Lech Krzyżanowski
Uniwersytet Śląski, Katowice
ORCID: 0000-0003-2042-046X

Autonomia województwa śląskiego (1922–1939) i jej wpływ na kształtowanie społecznej tożsamości regionu przemysłowego

Próba odpowiedzi na pytanie, jaki wpływ miała autonomia na tożsamość międzywojennego województwa śląskiego, wymaga w pierwszej kolejności namysłu nad tym, czy w ogóle opisywany region charakteryzował się odmienną tożsamością. Kwestia ta zajmowała badaczy i publicystów już przed II wojną światową. Dla nikogo nie ulegało wątpliwości, że istnieje spora odmienność – odróżniająca polską część Górnego Śląska od reszty II Rzeczypospolitej. Dawała ona znać o sobie właściwie na wszystkich płaszczyznach, na których możliwe było porównanie obu obszarów. Nawet ci mieszkańcy Górnego Śląska, którzy używali polszczyzny jako swego języka ojczystego, odróżniali się stosowanym słownictwem, akcentem i fleksją od mieszkańców Krakowa czy Warszawy. Nawiązując do chwalebnych epizodów patriotycznej przeszłości, przywoływali wspomnienia Hakaty, rugów pruskich, prześladowań z okresu *Kulturkampfu* czy strajków szkolnych. Próżno byłoby szukać w zbiorowej pamięci odwołań do dziewiętnastowiecznych powstań narodowych. Różnice o charakterze świadomościowym ujawniły się jeszcze mocniej, gdy rzesze mieszkańców z innych dzielnic państwa zaczęły osiedlać się na polskim Górnym Śląsku, zachęcone atrakcyjnymi finansowo ofertami pracy. Wówczas okazało się, że także strój, sposób demonstrowania własnej religijności czy etos pracy fizycznej zupełnie inaczej są postrzegane przez miejscowych i napływowych. Po tych doświadczeniach nawet najbardziej optymistycznie nastawieni obserwatorzy polskiego życia publicznego, pewni, że integracja różnych pozaborowych dzielnic przebiegać będzie szybko i bezboleśnie, musieli zweryfikować swój

pogląd. Oczywiste stało się to, że Górny Śląsk od reszty Polski różni się mocno, a odmienność ta szybko nie ustąpi[1].

Czy jednak nieprzystawalność struktur społecznych i wzorców życia codziennego jest równoznaczna z jakoby istniejącą na Górnym Śląsku, inną od ogólnopolskiej, tożsamością? Na tak postawione pytanie prostej odpowiedzi brakowało zarówno przed wojną, jak i współcześnie, o ile nie liczyć konkluzji emocjonalnych, a wynikających z jednostkowych przeżyć. Osobna tożsamość jest równoznaczna ze znacznie głębszym przeżywaniem własnej odrębności niż tylko przejawiającym się w różnicy zewnętrznych zachowań. Przede wszystkim ma charakter uświadomionego wyboru w zakresie przynależności do oddzielnej grupy, wypełniającej definicję narodu. Zaakceptowanie opinii, iż Górnoślązacy posiadają tożsamość odmienną od pozostałej części społeczeństwa polskiego, oznaczałoby przyznanie, że w istocie stanowią odrębny naród lub grupę tak różną od reszty obywateli, że szanse na jej ogólnopolską integrację są minimalne. Z tak radykalną opinią w okresie międzywojennym zgadzało się niewielu, choć przyznać trzeba, że zwolennicy takiej idei przez swą aktywność nadawali ton debacie publicznej (np. Jan Kustos i członkowie Związku Obrony Górnoślązaków)[2]. Większość, powołując się choćby na przykład przelewania krwi za Polskę w powstaniach śląskich, dowodziła, że teza o powszechnie reprezentowanej na Górnym Śląsku osobnej tożsamości nie jest zgodna z prawdą, a służy wyłącznie doraźnym interesom politycznym. Spór na ten temat odżył po przemianach ustrojowo-społecznych w 1989 roku i trwa do dziś. Współcześnie koncentruje się na rozważaniu kwestii istnienia narodu śląskiego, posługującego się śląskim językiem (a nie tylko gwarą), odróżniającym się od polszczyzny i języka niemieckiego. W dalszej kolejności rozważany jest problem prawnej odrębności, jaka należałaby się Górnoślązakom, gdyby przyjąć, że w istocie stanowią osobny naród i posługują się specyficznym, właściwym tylko dla nich językiem. Historyk nie dysponuje instrumentami pozwalającymi

[1] M.W. Wanatowicz, *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1982, s. 345–350; eadem, *Tożsamość Śląska w oglądzie historycznym*, w: *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczek, M.S. Szczepański, Katowice 2006, s. 35–54.

[2] P. Dobrowolski, *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem w latach 1918–1939*, Warszawa–Kraków 1972, s. 120–138; G. Hitze, *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002, s. 491–559; M. Fic, *Jan Kustos (1893–1932) separatysta czy autonomista górnośląski?*, Katowice 2010, s. 42–44.

w sposób naukowy, a przy tym pozbawiony emocji, rozstrzygnąć ten dylemat. Pozwolę sobie więc pozostawić go na uboczu niniejszych rozważań i nie przesądzając o tym, czy istniała/istnieje tożsamość Górnego Śląska czy jedynie poczucie własnej odrębności, przyjrzeć się temu, jaki wpływ na nią miał fakt posiadania autonomii w latach 1922–1939.

Zanim poszczególne przepisy autonomiczne mogły wejść w życie i zacząć kształtować odmienną od ogólnopolskiej rzeczywistość prawną, ogromny wpływ na rozważaną różnorodność zyskał sam fakt przyznania województwu śląskiemu wyjątkowego statusu. Formalnie nastąpiło to 15 lipca 1920 roku, gdy Sejm RP uchwalił tzw. statut organiczny województwa śląskiego. Obserwatorom ówczesnego życia politycznego, nieobznajomionym w meandrach polsko-niemieckich stosunków bilateralnych, decyzja polskiego parlamentu mogła wydać się dziwna, a nawet nielogiczna. Oto w akcie prawnym rangi ustawy konstytucyjnej przesądzono o nadaniu autonomii województwu, które jeszcze nie istniało, a nawet nie dało się z całą pewnością stwierdzić, że kiedykolwiek istnieć będzie. Jego obecność na mapie Polski była bowiem immanentnie związana z objęciem przez Polskę przynajmniej części Górnego Śląska, a to z kolei zależało od wyników plebiscytu, który jeszcze się nie odbył. Do głosowania doszło dopiero 20 marca 1921 roku. W istocie, mogło to wzbudzać wątpliwości. Gdyby jednak przyjrzeć się bliżej tej sprawie, to uchwalenie statutu organicznego stanie się zrozumiałe, a nawet głęboko przemyślane. Obietnica autonomii, pod oczywistym dla wszystkich warunkiem zwycięstwa polskiego w plebiscycie, miała nakłonić niezdecydowanych do oddania głosu na Rzeczpospolitą. W tym kontekście rozstrzyganie o statusie prawnym województwa po dacie plebiscytu stałoby się bezcelowe, skoro na wynik głosowania nie miałoby to już żadnego wpływu. Z tego samego punktu widzenia wychodzili także Niemcy, którzy w kampanii przedplebiscytowej sformułowali atrakcyjną, autonomiczną ofertę, a nawet zaczęli ją częściowo realizować. Już w październiku 1919 roku podnieśli dotychczasową rejencję opolską do rangi prowincji górnośląskiej, co wiązało się ze zwiększeniem samodzielności, właściwej dla wyższego szczebla wewnątrzniemieckiej struktury administracyjnej. Na czas po plebiscycie zapowiedzieli przeprowadzenie referendum, w którym mieszkańcy niemieckiego Górnego Śląska mieli zdecydować o ewentualnym podniesieniu regionu do jeszcze wyższej rangi – oddzielnego Kraju Rzeszy.

Takie głosowanie na niemieckim Górnym Śląsku rzeczywiście się odbyło 3 września 1922 roku, ale wówczas za jeszcze szerszą autonomią opowiedziało się zaledwie 9 proc. głosujących[3].

Skoro obie strony szermowały hasłem autonomii, chcąc pozyskać głosy Górnoślązaków, łatwo o wniosek, że odbiorcy tej propozycji odrębność prawną musieli oceniać jako rzecz dla siebie bardzo wartościową. A jeżeli tak, to znaczyło, że wysoko cenili sobie dystansowanie się zarówno od Polski, jak i od Niemiec. Byłby to zatem najlepszy dowód na istnienie w tym czasie, a być może i później, tożsamości górnośląskiej, innej niż tożsamość polska i niemiecka. O ile pierwsze z powyższych zdań było prawdziwe, gdyż autonomia z pewnością należała do walorów wysoko ocenianych przez miejscową ludność, to już powód tego stanu, taki jak zapisano powyżej, wcale nie musiał być prawdziwy. Dużo bardziej prawdopodobne było to, że niechęć do ścisłej integracji wynikała z prozaicznej kalkulacji pozbawionej narodowościowych elementów. Przyszłość, zarówno w Polsce, jak i w Niemczech, rysowała się Górnoślązakom raczej w barwach ciemnych, o co zadbali sami uczestnicy przedplebiscytowej kampanii propagandowej. Koncentrowali się oni w niej nie tyle na promowaniu zalet państwa, za którym się opowiadali, co zniechęcaniu do konkurenta. Taki sposób postępowania wydawał się po prostu skuteczniejszy. Górnoślązak słyszał więc nieustannie, że jeśli w wyniku swego głosowania stanie się obywatelem Polski, to jego standard życia obniży się znacznie, ponieważ do rodzinnej miejscowości napłynie niechybnie ogromna rzesza taniej siły roboczej z Kresów Wschodnich. W takich warunkach pracodawcy, optymalizując własny zysk, obniżą płace. Podkreślmy, że i polscy agitatorzy nie pozostawali dłużni swym przeciwnikom, przekonując, że jeśli Górny Śląsk pozostanie niemiecki, to boleśnie odczują to miejscowi mieszkańcy, zmuszeni np. płacić bardzo wysokie podatki. Tych bowiem Niemcy będą potrzebowali i nie po to wcale, żeby poprawiać standard życia swych obywateli, ale w celu spłacenia gigantycznych reparacji wojennych. Trudno się dziwić, że przy kakofonii przeciwstawnych, ale za każdym razem pesymistycznie brzmiących racji Górnoślązacy zaczęli poszukiwać

[3] W. Grosch, *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien, 1919–1921*, Dortmund 2002, s. 54–60; M.M. Drozdowski, *Refleksje o autonomii śląskiej*, „Niepodległość i Pamięć", 2012, nr 1–4, s. 77–79.

trzeciej drogi. Nie było o nią łatwo, ponieważ plebiscyt wykluczał głosowanie na inne rozwiązanie aniżeli związek z Niemcami lub z Polską. Dobrym rozwiązaniem wydawało się zatem zagwarantowanie sobie jak największej sfery samodzielności, niezależnie od tego, czy przyszłość zwiąże konkretnych Górnoślązaków z Polską czy z Niemcami. I tu raczej należałoby poszukiwać prawdziwych źródeł popularności idei autonomii, a nie w odmiennej tożsamości[4].

Dylematy górnośląskiej duszy, targanej wzajemnie wykluczającymi się nadziejami i przestrogami, były niedostrzegalne dla opinii publicznej w innych regionach, zarówno państwa polskiego, jak i niemieckiego. Po obu stronach granicy zaczęło dominować przekonanie, że skoro centralne władze uznały potrzebę przyznania Górnoślązakom autonomii, to niejako same przyznają, że lud ten różni się od swych niemieckich i polskich pobratymców. Tylko taka konkluzja mogła uzasadnić nadanie osobnego prawa. Tłumaczenie powodów autonomii szczególnym położeniem gospodarczym regionu lub obecnością tu mniejszości narodowej (odpowiednio, niemieckiej lub polskiej) było w równym stopniu nieprzekonujące dla opinii publicznej w Republice Weimarskiej, jak i w Polsce. Przecież ludność niepolska mieszkała we wszystkich województwach II Rzeczypospolitej, a wyjątkowe uprzemysłowienie lepiej mógł wykorzystać kraj ze ściśle unitarną strukturą administracyjną. Nie tu, zatem, należało doszukiwać się genezy autonomii. Taki wniosek szybko uzmysłowili sobie sami Górnoślązacy i również u nich skutkował on podobną refleksją. Poczucie swoistej ekskluzywności podnosiło samoocenę, więc tym chętniej przyjmowane było przez ludność miejscową. Jeśli przy jej udowadnianiu można się było powołać na opinię zewnętrzną, której wiarygodność trudno było podważyć, to czynnik ten zwiększał jedynie powszechność i intensywność autoprezentacji górnośląskiej, w której poczucie własnej wyjątkowości odgrywało istotną rolę. Przy tej okazji zwracano uwagę na jeszcze jeden czynnik, prezentowany na ogół jako dowód istnienia odrębnej tożsamości górnośląskiej. Przecież – argumentowano – wszelkiego rodzaju perswazja w kampanii przedplebiscytowej miała szansę trafić i zdefiniować poglądy jedynie osób o nieskrystalizowanej

[4] A. Krychowski, *Śląscy prawnicy o autonomii śląskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze", 2019, nr 10, s. 26.

świadomości narodowej. Zdeklarowani Polacy i Niemcy nie podejmowali decyzji o tym, na kogo oddadzą swój głos pod wpływem zachęt związanych z autonomią. Jeśli więc tak wielu uczestników plebiscytu kierowało się argumentem autonomicznym, oznacza to, że nie czuli się w pełni ani Polakami, ani Niemcami. Czyż trzeba bardziej przekonującego dowodu na istnienie trzeciej tożsamości na Górnym Śląsku aniżeli polska i niemiecka? Trudno zarzucić nieścisłość takiemu rozumowaniu, można co najwyżej zwrócić uwagę na to, iż w ogniu silnego polsko-niemieckiego antagonizmu, który nie narodził się bynajmniej w dobie plebiscytu, ale trwał już od wielu dziesięcioleci, nie krystalizowały się niepodważalne wzorce polskiej i niemieckiej narodowości. Raczej objawiały się postawy typowe dla wszystkich pograniczy. Osoby wahające się swoją tożsamość budowały w procesie absorpcji wad i zalet pobieranych od jednej oraz drugiej strony. I to był fakt niepodważalny, który jednak koniecznie należało uzupełnić o wniosek, iż tego typu jednostki, o pogranicznym charakterze, wyjątkowo szybko integrowały się z grupą narodową dysponującą na pograniczu dużą siłą przyciągania. Mógł ją tworzyć wysoki poziom cywilizacyjny, atrakcyjne wzorce kultury, wzbudzająca szacunek postawa wobec sąsiadów itp. Rzadziej dokonywało się to pod przymusem, choć i tego czynnika zupełnie pomijać nie można[5].

Fakt nadania województwu śląskiemu autonomii miał silny wpływ na budowanie odrębności regionalnej. W 1922 roku mieszkańcy województwa śląskiego postrzegani byli przez polską opinię publiczną jako „inni" i do pewnego stopnia sami się tak definiowali. Nie dotyczyło to jedynie mieszkańców cieszyńskiej, czyli dawnej austriackiej części województwa. W związku z tym łatwo było o sformułowanie wniosku, że skoro już na starcie autonomia województwa śląskiego miała silnie dezintegrujący charakter, to każdy rok jej istnienia będzie dodatkowo pogłębiał przestrzeń wzajemnej nieufności, na gruncie której utrwali się tożsamość górnośląska. Pesymiści mówili nawet o przepaści, która oddzieli polski Górny Śląsk od reszty II Rzeczypospolitej, aczkolwiek ich przewidywania nie potwierdziły się. Paradoksalnie jednak, trwanie

[5] E. Szramek, *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", T. IV: 1934, s. 14–18; M.W. Wanatowicz, *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918–1919*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, red. W. Wrzesiński, Bytom 1998, s. 154–161.

autonomii w znacznie mniejszym stopniu wpłynęło na odrębność górnośląską aniżeli decyzja o nadaniu szczególnego statusu prawnego. Przede wszystkim wynikało to z aktywności ustawodawczej lokalnego parlamentu. W kwestiach mieszczących się w zakresie kompetencji Sejmu Śląskiego mógł on przyjąć własne rozwiązania ustawowe, zaakceptować ustawę uchwaloną przez Sejm RP i obowiązującą w pozostałej części Polski, względnie nie podejmować żadnej czynności. W tym ostatnim przypadku trwał nadal stan prawny odziedziczony po dawnych gospodarzach, tj. pruski w części górnośląskiej i austriacki w części cieszyńskiej województwa. Mimo że bierność utrwalała niejednolity charakter prawny województwa, to jednak właśnie na taki krok najczęściej decydowali się śląscy posłowie. Motywowała ich do tego wola wyborców. Mieszkańcy województwa śląskiego, przyzwyczajeni do obowiązujących od lat reguł prawnych, niechętnie odnosili się do perspektywy radykalnych zmian. Nie przeszkadzało im nawet to, że w tym samym województwie, choć w różnych jego częściach, obowiązywać będzie odmienne prawo. Kontakty między górnośląską i cieszyńską częścią województwa śląskiego nie były aż tak częste, żeby ta rozbieżność stanowiła istotną przeszkodę w życiu codziennym. Znając takie nastawienie swoich wyborców, posłowie niechętnie decydowali się na gruntowne zmiany prawne. Warto zwrócić uwagę na to, że do pewnego stopnia podobny trend dominował także w ogólnopolskim parlamencie. Na najważniejsze nowe kodeksy trzeba było przecież czekać aż do lat 30. XX stulecia. Wcześniej, poza ustawodawstwem w stosunkowo drobnych sprawach, szczególnej aktywności Sejmu w integrowaniu prawnym II Rzeczypospolitej nie odnotowywano. W związku z tym zaistniała szczególna sytuacja. Województwo śląskie w skali wewnętrznej ujednolicało się bardzo powoli, za to kontakty Cieszyna z Krakowem i Lwowem, a Katowic z Poznaniem lub Toruniem były coraz ściślejsze. Identyczność prawna odgrywała tu niebagatelną rolę[6].

Sejm Śląski, spośród pozostałych dwóch możliwości działań prawnych, częściej wybierał akceptowanie polskich ustaw aniżeli uchwalanie własnych i tym samym odrębnych aktów prawnych. Także i ta

[6] B. Lesiński, *O trudnościach unifikacji prawa sądowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", T. 31: 1979, z. 1, s. 107–108; L. Górnicki, *Prawo jako czynnik integracji państwa w latach II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Wrocław 2011, nr 3375, Prawo CCCXIII, s. 111–145; M. Skrzypek, *Śląsk Cieszyński w latach 1920–1922. Wrastanie w Polskę*, Bielsko–Biała 2017, s. 155–157.

decyzja miała przede wszystkim swe praktyczne, a nie ideologiczne przyczyny. Nie ulegało wątpliwości, że rozwój społeczny i gospodarczy województwa śląskiego jest uzależniony od umiejętności harmonijnej współpracy z pozostałymi dzielnicami II Rzeczypospolitej. Trudno było to sobie wyobrazić przy założeniu, że prawo obowiązujące na polskim Górnym Śląsku będzie się diametralnie różnić od ogólnopolskich reguł. Ta konstatacja zasadniczo zamykała dyskusję nawet w środowiskach szczególnie niechętnych ścisłej integracji, np. w gronie polityków należących do mniejszości niemieckiej. Nie brakowało wśród nich przedsiębiorców, a ci dobrze rozumieli, że bez gospodarczej współpracy z Warszawą czy Gdynią materialny byt ich fabryk załamie się. Dla wszystkich było też oczywiste, że trudno będzie zdobyć eksponowaną posadę państwową, jeśli uzyskane w województwie śląskim wykształcenie nie okaże się kompatybilne z potrzebami ogólnopolskiego rynku pracy. Skutkiem takiego myślenia był dowiedziony przez częstochowskiego historyka, dr. Witolda Marconia wniosek, iż pokłosiem międzywojennej działalności Sejmu Śląskiego był bardzo skromny dorobek ustawodawczy. Prawo obowiązujące na Górnym Śląsku nie różniło się zbytnio od ogólnopolskiego, a w efekcie ten czynnik, chociaż bezpośrednio związany z autonomią, trudno uznać za wpływający na kształtowanie odmiennej tożsamości górnośląskiej[7].

Jedyną płaszczyzną ustawodawczą, na której powyższa konkluzja nie znajdowała swego odzwierciedlenia, było szkolnictwo powszechne. Oczywiście nie w zakresie formalnego wykształcenia (to musiało być identyczne jak w całej Polsce), ale w odniesieniu do treści nauczania, a zwłaszcza realizowania wychowawczej funkcji szkoły. Zgodnie ze statutem organicznym województwa śląskiego (art. 4 pkt 6) do kompetencji Sejmu Śląskiego należało „ustawodawstwo w zakresie szkolnictwa ogólnokształcącego oraz zawodowego wszelkich typów i stopni”[8]. Przez długi czas lokalny parlament nie czynił nadmiernego użytku z tego upoważnienia, a swoją aktywność ograniczał do uchwalania dotacji na remonty lub budowę nowych szkół. Także w tym wypadku decydujące okazywało się przekonanie, iż zastany tu w 1922 roku stan prawny gwarantuje właściwy poziom i bezawaryjne funkcjonowanie

[7] W. Marcoń, *Unifikacja województwa śląskiego z II Rzecząpospolitą*, Toruń 2007, s. 301–305.

[8] Ustawa konstytucyjna z dnia 15 lipca 1920 r. zawierająca statut organiczny województwa śląskiego, Dz.U.1920.73.497, art. 4, pkt 6.

szkół. Nie należy zatem go reformować. Trafność tego wniosku nie podlegała dyskusji nawet mimo uświadomienia sobie, iż przyjęcie go jest równoznaczne z akceptowaniem dwoistości systemu szkolnego obowiązującego w jednym i tym samym województwie. Przepisy austriackie i pruskie dotyczące edukacji różniły się od siebie, m.in. w kwestii długości obowiązku szkolnego, liczby godzin religii w tygodniowym planie zajęć szkoły powszechnej itp.[9].

Szybko się okazało, że bierność Sejmu Śląskiego nie będzie skuteczną barierą „chroniącą" miejscowe szkolnictwo przed ogólnopolskimi nowinkami. Te ostatnie przynosili bowiem z sobą napływowi nauczyciele, stanowiący, zwłaszcza w części górnośląskiej, zdecydowaną większość kadry pedagogicznej. W ten sposób, niejako tylnymi drzwiami, do śląskiej edukacji zaczęły docierać tendencje panujące w innych dzielnicach, co wymusiło na Sejmie Śląskim nieco większą aktywność. Jej przejawem stało się uchwalenie w 1926 roku ustawy, popularnie określanej jako „celibatowa"[10]. Zakazywała ona nauczycielkom dalszego wykonywania zawodu w chwili zawarcia przez nie małżeństwa. W ten sposób nawiązywano do rozwiązań, które przed laty obowiązywały w Austrii. Były one jednak zupełnie nieznane w innych częściach międzywojennej Polski, a także niestosowane w byłym zaborze pruskim. Dyskusja o zaletach i wadach tego rozwiązania (zwolennicy-posłowie z Sejmu Śląskiego najczęściej powoływali się na korzyści ekonomiczne związane ze skuteczną walką z bezrobociem wśród mężczyzn) trwała przez cały okres międzywojenny. Ustawy tej jednak nie uchylono. Odgrywała ona rolę emblematycznego wyróżnika odrębności górnośląskiej nie tylko na płaszczyźnie edukacyjnej, ale wręcz przybierała formę generalizującą.

W drugiej połowie lat 30. XX wieku przekonanie o mentalnych różnicach między Górnoślązakami a mieszkańcami pozostałej części kraju wzmocniła jeszcze jedna publiczna debata, będąca w pewnym sensie ciągiem dalszym polemiki celibatowej. Tym razem dotyczyła ona

---

[9] A. Glimos-Nadgórska, *Szkolnictwo i oświata pozaszkolna*, w: *Województwo śląskie (1922–1939)*, Katowice 1996, s. 469–502; eadem, *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*, Katowice 2000, s. 114–117.

[10] Ustawa z dnia 29 marca 1926 r. w sprawie rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego, Dz.U.Śl z 1926 r. nr 8, poz. 12; J. Ciągwa, *Śląska ustawa z 29 marca 1926 roku o celibacie nauczycielek*, w: *Verus amicus rara avis est: studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, red. A. Lityński, A. Matan, M. Mikołajczyk, D. Nawrot, G. Nancka, Katowice 2020, s. 87–95.

obowiązywania w województwie śląskim tzw. reformy jędrzejewiczowskiej[11]. Gruntownie zmieniła ona sposób edukowania dzieci w Polsce, ale nie na Górnym Śląsku, bowiem na jej wejście w życie nie zgodził się Sejm Śląski. Raz jeszcze przywołał argument odwołujący się do dobrej, pruskiej i austriackiej, tradycji miejscowego szkolnictwa i niezbyt udanych doświadczeń związanych z pobytem w województwie śląskim napływowych nauczycieli[12]. Oni, jako nośnicy nowych trendów reprezentowanych przez reformę szkolnictwa, nie przysłużyli się jej promocji, dodając raczej argumentów przeciwnikom zmian. Sanacyjny wojewoda śląski Michał Grażyński, będący zarazem kuratorem oświaty w województwie, postawił ostatecznie na swoim. Jako gorący zwolennik reformy, poszczególne jej elementy wprowadzał w życie własnymi zarządzeniami, omijając Sejm Śląski, który, jakkolwiek zdominowany przez sanację, ciągle nie porzucił obiekcji co do walorów reformy jędrzejewiczowskiej[13]. Skutek działań wojewody był taki, że w przededniu wybuchu II wojny światowej system szkolny w województwie śląskim był już identyczny jak w pozostałej części Polski. Niewątpliwie płaszczyzna szkolna przez prawie cały okres międzywojenny uzewnętrzniała odrębność Górnego Śląska, być może nawet dowodząc szczególnej tożsamości tego regionu. Warto jednak zwrócić uwagę na to, że był to właściwie jedyny obszar prawny, na którym taka wyjątkowość się ujawniła. Zdecydowanie zaś przeważały płaszczyzny porozumienia i konwergencji.

Obawę o to, że autonomia stworzy barierę prawną szczelnie oddzielającą Górny Śląsk od reszty Polski oraz że ta sytuacja w konsekwencji przyczyni się do ugruntowania regionalnej odrębności, podzielało wielu polityków, zwłaszcza należących do obozu sanacyjnego. Nawet gdy otaczająca ich rzeczywistość prowadziła do wniosku, iż taki lęk jest przesadzony, to jednak nie brakowało głosów, że lepiej w tej dziedzinie wykazać się przesadną zapobiegliwością, aniżeli poniewczasie wyrzucać sobie nadmierną apatię. Wątpliwości tej części sceny politycznej przelał na papier, konkretnie zaś na łamy „Orędownika Samorządu", urzędnik z Czuchowa w powiecie rybnickim, Józef Kosior. Zmuszony

[11] Ustawa z dnia 11 marca 1932 r. o ustroju szkolnictwa, Dz.U. 1932, nr 38, poz. 389.
[12] A. Glimos-Nadgórska, *Polskie szkolnictwo powszechne*..., s. 93–113.
[13] Ibidem.

był przyznać, że nadanie autonomii było ceną za pozyskanie w plebiscycie głosów niezdecydowanych. Zwracał uwagę na skutki 600-letniego oderwania Górnego Śląska od Rzeczypospolitej, wskazując, że jego efektem stało się ukształtowanie regionu „różniącego się wybitnie od reszty dzielnic Polski pod względem struktury gospodarczej i kultury ogólnej”[14]. Jego zdaniem zbyt daleko idąca deklaracja odrębności prawnej województwa śląskiego stworzyła asumpt do tego, żeby wzajemne relacje między państwem polskim a województwem śląskim oceniać w kategorii unii realnej dwóch niezależnych od siebie państw. Autor artykułu nie podzielał tej opinii, zwracając uwagę na niczym nieograniczone obowiązywanie w województwie śląskim konstytucji oraz ogólnopolskich ustaw zwykłych. Wskazywał na istnienie jednego, tylko polskiego obywatelstwa i na fakt, że w zgodzie ze statutem organicznym województwo śląskie stanowi nieodłączną część państwa polskiego. Podkreślał także, że na województwo śląskie, identycznie jak na pozostałą część państwa, rozciąga się władza Prezydenta RP. To on, składając swój podpis pod ustawą o wewnętrznym ustroju województwa śląskiego (ostatecznie niepowstałej w okresie międzywojennym), udzielał jej sankcji, a także zwoływał sesje Sejmu Śląskiego. Zdaniem Józefa Kosiora nie było więc wątpliwości, że jakiekolwiek supozycje sugerujące luźny jedynie związek formalny między Górnym Śląskiem a II Rzecząpospolitą były błędne. Nie zmienia to jednak faktu, iż samo obowiązywanie przepisów autonomicznych, w takim kształcie jak zdefiniowano je w statucie organicznym, stanowiło ogromne niebezpieczeństwo dla jednolitości państwa i jego wewnętrznej integracji[15].

Warto zauważyć, że komentowany tu artykuł pojawił się w lutowo-marcowym numerze „Orędownika Samorządu” z 1926 roku, co oznacza, że o kilka miesięcy poprzedzał zarówno przewrót majowy, jak i przybycie do Katowic, w roli wojewody, Michała Grażyńskiego, prominentnego działacza obozu piłsudczykowskiego. Nie przeceniając znaczenia tego tekstu, można mimo wszystko sformułować myśl, iż przygotowywał on grunt do reform, jakie w tej dziedzinie planował wojewoda. Michał Grażyński pojawił się na polskim Górnym Śląsku z silnym postanowieniem rozprawienia się z autonomią, którą oskarżał

[14] J. Kosior, *Samorząd śląski a jednolitość Państwa Polskiego*, „Orędownik Samorządu” z 15-go lutego i 1-go marca 1926 r., nr 4–5, s. 5.

[15] Ibidem, s. 3–5.

o przyczynienie się do izolacji regionu od reszty ziem polskich. To zaś, zdaniem wojewody, wzmacniało pozycję miejscowych Niemców, a w dalszej kolejności osłabiało siłę państwa polskiego. Problem widziany oczyma śląskiej sanacji polegał na tym, że nowelizacja przepisów statutu organicznego w kierunku osłabienia autonomii, a tym bardziej jej całkowite uchylenie, wymagała, zgodnie z brzmieniem art. 44 statutu organicznego, zgody Sejmu Śląskiego. W lokalnym parlamencie poparcia dla tego typu zmiany próżno było szukać. Przede wszystkim dlatego, że swój stosunek do autonomii zmieniła po przewrocie majowym, najsilniejsza w ławach poselskich, śląska chadecja (obóz Wojciecha Korfantego). Nie znaczy to, że we wcześniejszym okresie chrześcijańska demokracja występowała przeciw autonomii, ale nie afiszowała się także jako jej zdeklarowana obrończyni. Po objęciu władzy przez sanację wyraźnie zradykalizowała swój program. Obrona autonomii przed atakami ze strony obozu wojewody stała się teraz głównym orężem w walce o wyborców. W takiej sytuacji marzenia o uzyskaniu zgody na zmianę statutu organicznego Michał Grażyński musiał porzucić. Mimo wszystko, choćby na podstawie częstotliwości podejmowania tego tematu w wywiadach, wnioskować można, że był to dla niego jeden z najważniejszych punktów programu. A motywowany był on właśnie wpływem autonomii na utrwalanie odrębności górnośląskiej. Wojewoda nie używał, co zrozumiałe, pojęcia „tożsamość górnośląska", ale nie ulegało wątpliwości, że i ją miał na myśli – jako finalny efekt tolerowania separatystycznych idei[16].

Co charakterystyczne jednak, swych planów dotyczących likwidacji autonomii Michał Grażyński nigdy nie zrealizował i to nie dlatego, że zabrakło mu politycznych instrumentów, ale raczej determinacji. Po wejściu w życie Konstytucji kwietniowej (1935 r.) art. 44 statutu organicznego przestał obowiązywać, a zmiana lub nawet uchylenie autonomii śląskiej leżała teraz wyłącznie w gestii parlamentu ogólnopolskiego. W nim zaś przewagę posiadała sanacja, zresztą podobnie jak w składzie Sejmu Śląskiego ostatniej, IV kadencji (1935–1939). Gdyby więc wojewoda w tym czasie rzeczywiście chciał likwidacji

[16] E. Długajczyk, *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983, s. 60; M.W. Wanatowicz, *Wojewoda śląski Michał Grażyński i jego obóz polityczny wobec ludności labilnej narodowo*, w: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*, red. K. Nowak, Cieszyn 2000, s. 71–86.

śląskiej autonomii, to bez trudu mógłby swój plan zrealizować. Skoro tego nie uczynił, uzasadnione wydaje się stwierdzenie, że nie leżało to już w jego interesie. *De facto*, zagrożenie separatyzmem górnośląskim i obcą tożsamością spacyfikował, przekształcając ciągoty za odrębnością w silny ruch regionalny. Wojewoda często posługiwał się metaforą burzy, w której silnie słyszalny miał być śląski piorun. Odrębność regionalna miała być skierowana nie przeciwko Polsce, ale dopełniać wielobarwnego obrazu, charakterystycznego dla wewnętrznej struktury naszego państwa. Ponadto, wcześniejszy, zintensyfikowany atak na niemiecki stan posiadania w województwie spowodował to, że i groźba autonomii – jako czynnika budującego siłę miejscowej niemczyzny – przestała być aktualna. Wreszcie, Michał Grażyński przekonał się o tym, że dużo większa jest jego władza jako wojewody na terenie autonomicznym, niż gdyby analogiczną funkcję miał pełnić w którymś z pozostałych województw. Była już mowa o jego uprawnieniach kuratorskich, dodajmy do tego, że zgodnie ze statutem organicznym dzierżył władzę równą prezesowi rejencji (w części górnośląskiej) oraz prezydenta kraju (w części cieszyńskiej). Miał także prawo zatwierdzania kandydatów na szereg istotnych posad: sędziowskich, notarialnych, urzędniczych i innych (art. 26). Był niewątpliwie wyposażony w największe uprawnienia ze wszystkich wojewodów i ten stan bardzo mu odpowiadał. Stopniowo więc, z podanych powodów, hasło likwidacji śląskiej autonomii schodziło na dalszy plan, by wreszcie całkowicie zostać porzucone. Skoro sam wojewoda, szczególnie przecież wrażliwy na zagrożenie dla jednolitości państwa, nie uznał za stosowne pozbyć się przepisów autonomicznych, przyjąć można, że nie stanowiły one (przynajmniej w perspektywie 2. poł. lat 30. XX w.) istotnego czynnika kształtowania odrębności górnośląskiej[17].

Niezależnie jednak od tego, iż plany wojewody Michała Grażyńskiego, dotyczące ograniczenia autonomii, przez niego samego zostały poniechane, nadmienić warto, że w pierwszym dziesięcioleciu jego rządów były stałym motywem intensywnej debaty politycznej. Na krytykę statutu organicznego za każdym razem reagowała prasa chadecka, a w efekcie temat ten właściwie nie schodził z pierwszych stron wojewódzkich

[17] T. Falęcki, *Regionalizm powstańców śląskich (do 1939 roku)*, w: *Regionalizm a separatyzm. Tradycja i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1995, s. 46–65.

gazet o charakterze politycznym. Zmuszało to także pozostałe partie polityczne, by w sprawie prawnej odrębności Górnego Śląska zabierać głos. Jednoznaczne zdanie na ten temat miała mniejszość niemiecka. Mocno popierała autonomię, widząc w niej instrument skutecznej obrony własnych praw. Odwrotnie – Polska Partia Socjalistyczna dostrzegała w autonomii przede wszystkim barierę utrudniającą ponaddzielnicową współpracę robotników. Była więc przeciwna temu rozwiązaniu. Zauważmy, że wysoka częstotliwość podejmowania przez polityków opisywanej tematyki siłą rzeczy czyniła z niej argument w sporze o tożsamość górnośląską. Nie brakowało tych, którzy dowodzili, iż spowalniając proces integracji, autonomia przyczynia się w ewidentny sposób do petryfikacji stosunków społecznych, odziedziczonych po Prusach, a przez to do budowy odrębnej regionalnej mentalności. To paradoks, że taki sam pogląd na opisywaną kwestię miały organizacje reprezentujące mniejszość niemiecką oraz śląska sanacja. Przy czym te pierwsze wyprowadzały stąd wniosek o potrzebie zachowania autonomii, zaś sanacja – o konieczności jej likwidacji. Niezależnie od tej różnicy zdań, echem głośnej debaty o autonomii śląskiej była polemika o istnieniu lub braku odrębnej, górnośląskiej tożsamości. Także więc w tej sprawie poszczególne ugrupowania polityczne musiały zdefiniować swe stanowisko. Poglądu o istnieniu tożsamości górnośląskiej broniły partie niemieckie (*Deutsche Katholische Volkspartei*, *Deutsche Partei*), Ruch Obrony Górnoślązaków i, choć z pewnym wahaniem, chadecja. Sanacja przyznawała, że istnieje co najwyżej górnośląski regionalizm, który jednak mieści się w pełnym barw i różnorodności pojęciu „polskość". Podzielała takie stanowisko Narodowa Partia Robotnicza, zaś zdecydowanie była mu przeciwna PPS. Pamiętajmy jednak, że sytuacja pod tym względem zmieniła się mocno w drugiej połowie lat 30. XX wieku, gdy problem autonomii, a co za tym idzie także jej wpływu na budowę tożsamości górnośląskiej, stracił swą polityczną nośność[18].

Jeśli w sposób drobiazgowy zastanawiać się nad znaczeniem autonomii dla kształtowania tytułowej tożsamości, to można byłoby się tego doszukiwać nie w bezpośrednich skutkach, jakie wywoływały przepisy statutu organicznego, lecz w dalekosiężnych konsekwencjach

[18] M.W. Wanatowicz, *Walka śląskiej chadecji z sanacją a problemy integracji*, w: *Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową*, red. W. Zieliński, Katowice 1980, s. 108–132; E. Kopeć, *„My" i „oni" na polskim Śląsku (1918–1939)*, Katowice 1986, s. 136–142.

natury społecznej. Niebagatelną rolę odegrały np. różnorodne interpretacje autonomicznych norm, prowadzące do wniosku, iż w wielu codziennych sytuacjach życiowych miejscowi będą faworyzowani. Tak było z dostępem do posad wymagających szczególnych kwalifikacji. O ile kandydaci dysponowali takimi samymi formalnymi uprawnieniami, praca należała się Górnoślązakowi. W praktyce absolutna identyczność posiadanych kwalifikacji występowała bardzo rzadko, więc to prawo odgrywało rolę marginalną, za to w wielkim stopniu kształtowało świadomość zarówno miejscowych mieszkańców regionu przemysłowego, jak i przybyszów z innych dzielnic. Nie trzeba dodawać, że przede wszystkim antagonizowało obie grupy, a wzajemna niechęć przybierała często postać poglądu, powszechnego u każdego z adwersarzy, że jesteśmy inni i cechuje nas odmienna tożsamość. Podobnie było z deklaracją, że Górnoślązacy w pierwszym okresie istnienia II Rzeczypospolitej zostaną zwolnieni od służby wojskowej. W okresie walki plebiscytowej i toczącej się równocześnie wojny polsko-bolszewickiej miało to stanowić gwarancję, że opowiedzenie się za Polską nie będzie skutkować powołaniem do wojska i wysłaniem na front. Często zresztą takim argumentem strona niemiecka przestrzegała przed głosowaniem za Rzecząpospolitą. W późniejszym czasie utrzymywanie tego wyjątku Górnoślązacy odbierali jako przejaw zwątpienia w ich patriotyzm i symbol dyskryminacji. Odbycie służby w wojsku polskim stanowiło często dobry punkt wyjścia do starań o lepsze posady. Przestało to być uciążliwym obowiązkiem, a stało się przywilejem. Górnoślązacy dopominali się prawa dostępu do niego, choć obiegowa opinia długo jeszcze powtarzała, że w wojsku nie służą, a to świadczy o ich faworyzowaniu i jednocześnie o braku zaufania do nich. Skoro zaś byli inni, to wniosek o ich odrębnej tożsamości stawał się tym bardziej uzasadniony. Wskażmy wreszcie na przepisy, na mocy których w okresie kryzysu gospodarczego zamknięto przed przybyszami lokalny rynek pracy. Także egzekwowanie tego prawa w praktyce nie było skuteczne, ale mimo to tworzyło stereotypowe przekonanie, że Górnoślązacy mają się lepiej niż ich rodacy z innych dzielnic. To zaś powodowało zawiść, a ta budowała dzielnicowy separatyzm. Niekiedy przybierał on postać otwartego konfliktu, np. gdy dochodziło do bójek między górnośląskimi i napływowymi robotnikami. Takie sytuacje faktycznie mogły prowadzić do wniosku, że skutkiem autonomii są narastające różnice między

Górnym Śląskiem a resztą Polski, a to ma swe przełożenie na kształtowanie osobnych tożsamości[19].

Jeśli zaakceptować tezę, iż budowanie odrębności następuje łatwiej i szybciej w przypadku niechęci do otoczenia, to jeszcze jednym czynnikiem kształtującym taką odrębność u Górnoślązaków, a związanym z autonomią, były coroczne rozliczenia finansowo-podatkowe. Zgodnie ze statutem organicznym większość danin składanych przez mieszkańców województwa śląskiego miała pozostać na miejscu i zaspokajać potrzeby lokalnej społeczności. Jedynie część, nazywana tangentą, trafiała do skarbu państwa. Wysokość tangenty była corocznie określana za pomocą specjalnego algorytmu, uwzględniającego liczbę obywateli kraju i, proporcjonalnie, populację województwa śląskiego, a wśród niej liczbę osób płacących podatki. Wzór, według którego należało prowadzić rozliczenia, był dość skomplikowany, uwzględniane zmienne – nieprecyzyjne, dość, że corocznie wznawiany był w prasie centralnej i wojewódzkiej spór dotyczący wysokości tangenty. Każda ze stron uważała się za pokrzywdzoną i jakkolwiek ostatecznie osiągano porozumienie, to przecież wzajemne pretensje, odkładające się z roku na rok w zbiorowej świadomości mieszkańców województwa śląskiego i pozostałych dzielnic, wzmacniały poczucie obcości. U jednych i drugich kształtowało się poczucie niesprawiedliwego traktowania, a to prostą drogą rodziło niechęć do tych, którzy żyją na nasz koszt. Tym bardziej że do czysto fachowej dyskusji o rozliczeniach podatkowych na linii województwo śląskie–skarb państwa dodawano argumenty wykraczające poza ściśle ekonomiczną tematykę. Wytykano więc Górnoślązakom, że ich wysokie zyski mają swe źródło w budowie magistrali węglowej i portu w Gdyni, a zatem dochodowość regionu zawdzięczają oni inwestycjom centralnym, a nie własnej przedsiębiorczości. Nie trzeba dodawać, że w takich warunkach kształtowanie odrębności górnośląskiej, przez niektórych definiowanej jako tożsamość, tylko przybierało na sile[20].

Pytanie o to, na ile autonomia przyczyniła się do budowania tożsamości górnośląskiej, musi pozostać nierozstrzygnięte, skoro

[19] P. Musioł, *Regionalizm śląski a separatyzm*, „Kuźnica", 1935, nr 4–5, s. 5–8.

[20] T. Majcherkiewicz, *Kształtowanie polskiej regionalnej elity administracyjnej a wyzwania reintegracji Górnego Śląska w latach 1918–1939*, „Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica", 2008, z. 54, s. 100.

dyskusyjnym jest już sam fakt istnienia owej tożsamości. I to nie tylko ze względu na głosy wykluczające ją, ale i przeciwne, zwracające uwagę na to, że w zasadzie cała II Rzeczpospolita u swego zarania składała się z regionów o odmiennej tożsamości. Taka była spuścizna zaborów i uniknąć jej się nie dało[21]. Gdyby jednak przyjąć nawet, że odrębna tożsamość charakteryzowała Górnoślązaków (i tylko ich), trudno byłoby ją łączyć z prawnym separatyzmem, już choćby ze względu na krótkotrwałość jego obowiązywania. Odrębność/tożsamość ma to do siebie, że kształtuje się w sposób ewolucyjny w procesie, który trwa wiele dziesięcioleci lub nawet wieków. Kilkunastoletni okres obowiązywania śląskiej autonomii mógł co najwyżej stworzyć dogodną podwalinę, na której wznieść się mógł gmach górnośląskiej odrębności, ale z pewnością nie zbudował jej do końca. Natomiast autonomia w okresie powojennym zaczęła funkcjonować w roli mitu założycielskiego górnośląskiej tożsamości. Uchylona przez Krajową Radę Narodową w sposób prawnie niedopuszczalny, przemilczana przez całe dziesięciolecia PRL, autonomia stała się wygodnym orężem w dyskusji o tym, jak wyglądałby Górny Śląsk, gdyby niezmiennie obowiązywały tam oddzielne przepisy. To z tych dyskusji zrodziła się wizja górnośląskiej tożsamości, nieprzystającej do polskich warunków. Czy jednak prawdziwa? Pozostanie to nierozwiązanym dylematem.

Streszczenie

Najmniejsze pod względem terytorium województwo w II Rzeczypospolitej – śląskie, w okresie międzywojennym obdarzone zostało autonomią. Związane to było z polsko-niemiecką walką plebiscytową o Górny Śląsk. Na podstawie przepisów autonomicznych (tzw. statut organiczny z 15 lipca 1920 r.) powołano Sejm Śląski, który miał możliwość tworzenia w niektórych dziedzinach prawa innego niż ogólnopolskie. Także system władzy wykonawczej kształtował się w województwie śląskim odmiennie. Autonomia siłą rzeczy wpływała na pogłębianie się odrębności regionu, jakkolwiek proces izolowania się nie

[21] Tego typu opinia legła u podstaw formułowania federacyjnych projektów ustrojowych w okresie II Rzeczypospolitej. Na ten temat szeroko: K. Grygajtis, *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX wieku*, Częstochowa 2001; J. Pisuliński, *Koncepcje federacyjne w II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", T. 56: 2021, s. 99–117.

przebiegał tu tak szybko i nie był tak głęboki, jak przewidywali to przeciwnicy autonomii. Województwo śląskie zresztą nie tylko separowało się od reszty Polski, ale i wewnątrz jego granic zachodził interesujący proces kształtowania odrębnych tożsamości na Górnym Śląsku oraz na tzw. Śląsku Cieszyńskim.

Summary

The smallest voivodeship in the Second Polish Republic – Silesia, was granted autonomy during the interwar period. This was related to the Polish-German plebiscite struggle over Upper Silesia. Based on the autonomy regulations (Organic Statute of July 15, 1920), the Silesian Sejm was created, which had the capability to create laws in some areas, different from national law. The executive power system also formed differently in the Silesian voivodeship. Autonomy naturally influenced the deepening of the region's distinctiveness, although the process of isolation was not as rapid and profound as opponents of autonomy predicted. The Silesian voivodeship not only separated itself from the rest of Poland, but also an interesting process of forming distinct identities took place within its borders, in Upper Silesia and in the so-called Cieszyn Silesia.

Słowa kluczowe: autonomia, tożsamość, naród, region, Górny Śląsk
Keywords: autonomy, identity, nation, region, Upper Silesia

Bibliografia

Źródła

Kosior J., *Samorząd śląski a jednolitość Państwa Polskiego*, „Orędownik Samorządu", 1926, nr 4–5, s. 3–5

Musioł P., *Regionalizm śląski a separatyzm*, „Kuźnica", 1935, nr 4–5, s. 5–8

Szramek E., *Śląsk jako problem socjologiczny. Próba analizy*, „Roczniki Towarzystwa Przyjaciół Nauk na Śląsku", T. IV: 1934

Ustawa z dnia 29 marca 1926 r. w sprawie rozwiązania stosunku służby nauczycielskiej wskutek zawarcia przez nauczycielkę związku małżeńskiego, Dz.U.Śl z 1926 r., Nr 8, poz. 12

Literatura

Ciągwa J., *Śląska ustawa z 29 marca 1926 roku o celibacie nauczycielek*, w: *Verus amicus rara avis est: studia poświęcone pamięci Wojciecha Organiściaka*, Katowice 2020, s. 87–95

Długajczyk E., *Sanacja śląska 1926–1939. Zarys dziejów politycznych*, Katowice 1983

Dobrowolski P., *Ugrupowania i kierunki separatystyczne na Górnym Śląsku i w Cieszyńskiem w latach 1918–1939*, Warszawa–Kraków 1972

Drozdowski M.M., *Refleksje o autonomii śląskiej*, „Niepodległość i Pamięć", 2012, nr 1–4, s. 75–90

Falęcki T., *Regionalizm powstańców śląskich (do 1939 roku)*, w: *Regionalizm a separatyzm. Tradycja i współczesność. Śląsk na tle innych obszarów*, red. M.W. Wanatowicz, Katowice 1995, s. 46–64

Fic M., *Jan Kustos (1893–1932) separatysta czy autonomista górnośląski?*, Katowice 2010

Glimos-Nadgórska A., *Polskie szkolnictwo powszechne województwa śląskiego (1922–1939)*, Katowice 2000

Glimos-Nadgórska A., *Szkolnictwo i oświata pozaszkolna*, w: *Województwo śląskie (1922–1939)*, Katowice 1996, s. 469–502

Górnicki L., *Prawo jako czynnik integracji państwa w latach II Rzeczypospolitej*, „Acta Universitatis Wratislaviensis", Wrocław 2011, nr 3375, Prawo CCCXIII, s. 111–145

Grosch W., *Deutsche und polnische Propaganda während der Volksabstimmung in Oberschlesien, 1919–1921*, Dortmund 2002

Grygajtis K., *Polskie idee federacyjne i ich realizacja w XIX i XX wieku*, Częstochowa 2001

Hitze G., *Carl Ulitzka (1873–1953) oder Oberschlesien zwischen den Weltkriegen*, Düsseldorf 2002

Kopeć E., *„My" i „oni" na polskim Śląsku (1918–1939)*, Katowice 1986

Krychowski A., *Śląscy prawnicy o autonomii śląskiej w Drugiej Rzeczypospolitej*, „Wrocławsko-Lwowskie Zeszyty Prawnicze", 2019, nr 10, s. 23–34

Lesiński B., *O trudnościach unifikacji prawa sądowego*, „Czasopismo Prawno-Historyczne", T. 31: 1979, z. 1, s. 106–108

Majcherkiewicz T., *Kształtowanie polskiej regionalnej elity administracyjnej a wyzwania reintegracji Górnego Śląska w latach 1918–1939*,

„Annales Academiae Paedagogicae Cracoviensis. Studia Sociologica", 2008, z. 54, s. 92–128

Marcoń W., *Unifikacja województwa śląskiego z II Rzecząpospolitą*, Toruń 2007

Pisuliński J., *Koncepcje federacyjne w II Rzeczypospolitej*, „Studia z Dziejów Rosji i Europy Środkowo-Wschodniej", T. 56: 2021, s. 99–117

Skrzypek M., *Śląsk Cieszyński w latach 1920–1922. Wrastanie w Polskę*, Bielsko-Biała 2017

Wanatowicz M.W., *Ludność napływowa na Górnym Śląsku w latach 1922–1939*, Katowice 1982

Wanatowicz M.W., *Tożsamość Śląska w oglądzie historycznym*, w: *Dynamika śląskiej tożsamości*, red. J. Janeczek, M.S. Szczepański, Katowice 2006, s. 35–54

Wanatowicz M.W., *Wojewoda śląski Michał Grażyński i jego obóz polityczny wobec ludności labilnej narodowo*, w: *Michał Grażyński. Wojewoda na pograniczu*, red. K. Nowak, Cieszyn 2000, s. 71–86

Wanatowicz M.W., *Wpływ odrodzenia się państwa polskiego na postawy narodowe społeczeństwa Górnego Śląska w latach 1918–1919*, w: *Od Wiosny Ludów do powstań śląskich*, red. W. Wrzesiński, Bytom 1998, s. 154–173

Z problemów integracji społeczno-politycznej na Górnym Śląsku przed II wojną światową, red. W. Zieliński, Katowice 1980